GLOBALNIE · ANALIZA

ROSJA WYPCHNIE FRANCJĘ Z AFRYKI PÓŁNOCNEJ?

Adam Gwiazda · 27 września 2021

Minister spraw zagranicznych i minister obrony Republiki Francuskiej wyraźnie ostrzegli Mali, że francuskie wojska zostaną wycofane, jeśli Bamako zezwoli na rozmieszczenie rosyjskich najemników z grupy Wagnera, z którą rząd malijski prowadzi negocjacje. Czy Rosja dopnie swego i zastąpi w tym rejonie Francję w roli „starszego brata"?

Rząd malijski planuje podpisać umowę z firmą Wagner, stanowiącą rosyjski odpowiednik legendarnej firmy Blackwater (dziś Academi), aby szkolić malijskie siły zbrojne i zapewnić „ochronę dla osób na wysokich stanowiskach".

W zamian za ten kontrakt rosyjska spółka miałaby dostać wynagrodzenie w wysokości nieco ponad 9 milionów euro miesięcznie i otrzymałaby uprzywilejowany dostęp do dwóch złóż złota i jednego złoża magnezu.

„To jest absolutnie nie do pogodzenia z naszą obecnością. Interwencja tego typu w Mali byłaby nie do pogodzenia z działaniami partnerów saheliskich i międzynarodowych" – ostrzegł we wtorek, 14 września minister spraw zagranicznych Francji Jean-Yves Le Drian przed parlamentarną Komisją Spraw Zagranicznych.

To właśnie na prośbę władz malijskich Francja wysłała oddziały do walki z szerzącymi się tam grupami dżihadystów w ramach operacji Barkhane, rozszerzonej na cały Sahel, co zostało już okupione stratami w postaci wielu zabitych i rannych żołnierzy, Francuzów i Europejczyków.

> W ramach operacji Barkhane, prowadzonej od 2014 roku, francuskie siły wojskowe utrzymują kontyngent złożony obecnie z ponad 5000 żołnierzy od czasu wysłania przez Emmanuela Macrona wsparcia w postaci 600 dodatkowych w 2020 roku, w odpowiedzi na pogarszającą się sytuację. Stacjonujący głównie w sojuszniczym Mali, Francuzi chronią pięć państw położonych w regionie Sahelu przed rebelią i terroryzmem islamskim. W regionie „trzech granic", czyli na pograniczu Mali, Burkina Faso i Nigru, działa aktywnie ugrupowanie Ansar ad-Din („Obrońcy Wiary"), związane z Al-Kaidą Islamskiego Magrebu (AQIM) oraz fundamentaliści islamscy z Brygady i Ruchu na rzecz Jedności i Dżihadu w Afryce Zachodniej (MUJAO).

Od strony logistycznej militarna obecność Francji bazuje na wsparciu ze strony Stanów Zjednoczonych i sojuszników z NATO. Podczas wojny domowej w latach 2013–2014 w szkoleniu wojsk rządowych wziął udział polski kontyngent wojskowy Misji Szkoleniowej Unii Europejskiej.

Perspektywa pojawienia się rosyjskich najemników w Mali absolutnie nie podoba się Paryżowi. „Gdyby władze malijskie zawarły kontrakt z firmą Wagner, byłoby to niezwykle niepokojące i niezgodne ze wszystkim, co przedsiębraliśmy od lat i co zamierzamy przedsiębrać w ramach wsparcia dla krajów Sahelu" – stwierdziła minister sił zbrojnych Florence Parly.

W wypadku tak jawnej rosyjskiej interwencji w Mali, „Stany Zjednoczone wstrzymają wszystko", pozbawiając Francję niezbędnych środków, ostrzegła Florence Parly. „Niektóre kraje europejskie mogą również zdecydować się na wycofanie się z Sahelu".

„W przeszłości, szczególnie w Syrii i Republice Środkowoafrykańskiej, wyróżniali się oni wieloma okrucieństwami i wszelkiego rodzaju ekscesami i nie mogą być partnerem żadnego rozwiązania problemów bezpieczeństwa w tym regionie" – dodała, odwołując się do argumentów z dziedziny praw człowieka, niekiedy skutecznych wobec opinii publicznej.

Najemnicy z grupy Wagnera są już bowiem obecni w Afryce: wspierają marszałka Haftara, który kontroluje wschodnią Libię, a media donosiły o ich obecności w Sudanie, ale także w Mozambiku, a na początku 2018 roku – w Republice Środkowoafrykańskiej.

Co to takiego ten „Wagner"?

Rosyjska prywatna firma wojskowa (ang. Private Military Company – PMC), Grupa Wagnera została założona przez Dmitrija Utkina, byłego oficera rosyjskiego wywiadu wojskowego, który nosi właśnie pseudonim „Wagner", przy znacznym wsparciu biznesmena Jewgienija Prigożina, zwanego „Kucharzem Putina", oligarchy, który z ramienia Putina odpowiadał za niekonwencjonalne działania Kremla na Bliskim Wschodzie oraz w Afryce.

> Grupa jest powiązana z rosyjskim wywiadem wojskowym: np. jednostka Specnazu GRU użycza jej swojego poligonu do szkolenia zatrudnianych pracowników. Krótko mówiąc, jest to prywatna armia rosyjskich najemników, przeznaczona do realizacji celów Moskwy tam, gdzie Putin nie może z różnych względów zaangażować się militarnie w sposób bezpośredni.

W Rosji najemnicy stacjonowali i szkolili się w koszarach 10 Brygady Wywiadu Specjalnego w Molkinie, niedaleko Krasnodaru.

Pierwszymi najemnikami grupy Wagnera byli weterani z Afganistanu i Czeczenii, później jednak grupa zatrudniała też nowych rekrutów z niewielkim doświadczeniem wojskowym, na ogół wysyłanych do strefy działań wojennych po zaledwie miesięcznym przeszkoleniu.

Według raportu z sierpnia 2016 roku, w Grupie Wagnera służyło około 1600 ludzi, ale już w 2018 roku szacowano, że liczba najemników Wagnera w samej tylko w Syrii waha się od średnio 1000 do 2500 ludzi w apogeum walk.

Najemnicy z Grupy Wagnera byli zaangażowani na Ukrainie podczas kryzysu krymskiego, na wojnie w Donbasie, podczas syryjskiej wojny domowej, a także w Wenezueli. W Afryce są oni obecni w Sudanie, w Republice Środkowoafrykańskiej i Libii. Pod koniec 2019 roku donoszono o ich obecności w Mozambiku i

na Madagaskarze, ale także w Mali.

Bamako ani nie potwierdza, ani nie zaprzecza. „Mali zamierza teraz zdywersyfikować swoje relacje w perspektywie średnioterminowej, aby zapewnić bezpieczeństwo kraju. Nie podpisaliśmy niczego z Wagnerem, ale rozmawiamy z każdym" – powiedział malijski minister obrony. W każdym razie, „na tym etapie nic nie zostało podpisane" – dodał.

CZYTAJ TAKŻE: Jedna Rosja wygrywa, ale jej szyld bardziej szkodzi niż pomaga

Pucz sterowany z Moskwy?

Mali znajduje się w dość specyficznej sytuacji ustrojowej od 18 sierpnia 2020 roku, kiedy to wysocy rangą oficerowie dokonali wojskowego zamachu stanu, niezwykle łagodnego, jak na afrykańskie standardy. Bez zbytniego rozlewu krwi, puczyści po prostu uwięzili prezydenta Ibrahima Boubacara Keïtę, a następnie zmusili go do rozwiązania parlamentu i złożenia rezygnacji z urzędu. Francja wypracowała sobie z nimi *modus vivendi*, wystarczający do kontynuowania operacji Barkhane.

Na czele armii malijskiej stoi obecnie pułkownik Sadio Camara, który odbył staż w Rosji na krótko przed puczem, którego był jednym z głównych architektów.

Rebelianci przejęli kontrolę nad największą bazą wojskową Mali w Kati, w pobliżu stolicy kraju, Bamako. Na czele junty wojskowej stanął pułkownik Assimi Goïta, bardzo szanowany były szef sił specjalnych Mali, a przewrotem kierowali Malick Diaw i Sadio Camara, dwaj pułkownicy armii zajmujący wysokie stanowiska w bazie Kati, a prywatnie bardzo bliscy przyjaciele.

Malick Diaw, zastępca dowódcy bazy Kati, był faktycznym organizatorem puczu, a Sadio Camara, były szef malijskiej akademii wojskowej, uważany jest za duszę rewolty.

Co ciekawe, według oficjalnych źródeł armii malijskiej, przywódcy zamachu stanu od stycznia 2020 roku przebywali w Rosji na szkoleniu wojskowym sponsorowanym przez rosyjską armię, a wrócili do Mali zaledwie na kilka dni przed obaleniem prezydenta.

Wielu wysokich rangą oficerów uważa, że Malick Diaw i Sadio Camara wykorzystali swój pobyt w Moskwie do zaplanowania zamachu stanu. Pogłoski o zamachu stanu zaczęły krążyć w armii na początku sierpnia, jeszcze przed powrotem obu pułkowników do kraju.

„Obaj spędzili w Rosji dłuższy czas, a raptem kilka dni po powrocie łatwo i z powodzeniem dokonali zamachu stanu", zauważa cytowany przez amerykańską gazetę *Daily Beast* anonimowy oficer. „To oznacza, że pracowali nad nim przez długi czas. Takiego zamachu nie planuje się w kilka dni."

Nie ma co prawda dowodów na bezpośrednie zaangażowanie Rosji, która w ostatnich latach interweniowała w wybory kilku afrykańskich przywódców, ale niektórzy wysocy rangą wojskowi nie wykluczają jej bezpośredniego wsparcia dla puczystów, zwłaszcza w sferze łączności.

Rosją ma reputację kraju, który chce zdobyć przyczółek w Afryce w miarę wycofywania się osłabionego Zachodu. Jeśli maczała palce w puczu z sierpnia 2020 roku, to nie znaczy, że dopiero teraz postawiła w tym kraju stopę.

Rosja jest obecna w Mali od dawna

20 listopada 2015r. grupa ciężko uzbrojonych i dobrze wyszkolonych islamskich terrorystów powiązanych z Al-Kaidą w Islamskim Maghrebie i Al-Mourabitoune zaatakowała znany międzynarodowy hotel Radisson w Bamako, stolicy Mali. W budynku, który został otoczony przez siły bezpieczeństwa malijskie i francuskie, było przetrzymywanych co najmniej 170 zakładników. Śmierć poniosło w sumie 21 osób, w tym dwóch terrorystów.

Okazało się, że wśród ofiar śmiertelnych było również sześciu Rosjan, wyłącznie pracowników rosyjskich komercyjnych linii lotniczych Wołga-Dniepr. Choć na pierwszy rzut oka może wydawać się nieistotne, że rosyjskie ofiary pracowały dla linii lotniczych, to w rzeczywistości jest to bardzo wymowne.

Wołga-Dniepr to nie zwykła linia lotnicza, ale „światowy lider na globalnym rynku przewozu wielkogabarytowych, unikalnych i ciężkich ładunków lotniczych. Obsługuje organizacje rządowe i komercyjne, w tym wiodące globalne firmy w przemyśle naftowym i gazowym, energetycznym, lotniczym, rolniczym i telekomunikacyjnym, a także sektory pomocy humanitarnej i służb ratunkowych." (źródło: Wikipedia)

Czyli to nie Aeroflot, ale kompania niezbędna do prowadzenia zaawansowanej polityki przemysłowej i eksploatacji złóż, zdolna w razie konieczności przetransportować z Syberii do Afryki ciężkie maszyny, elektrownie czy całe fabryki.

> Rosja jest więc zaangażowana w Mali od co najmniej kilku lat. Kraj ten był jednym z głównych dostawców pomocy humanitarnej dla Mali po zamachu stanu w 2012r. i podczas wojny z islamskimi dżihadystami. Dostarczała nie tylko żywność i odzież, ale także zaawansowany sprzęt medyczny dla szpitali oraz... broń.

Ówczesna wojna rządu Mali z islamskim terroryzmem pozwoliła rosyjskiemu kompleksowi militarno-przemysłowemu uplasować się w roli jednego z głównych dostawców uzbrojenia. *Business Insider* przytacza słowa Anatolija Isaikina, szefa państwowego eksportera broni Rosoboronexport, że w 2013r. Moskwa miała kontakty wojskowe z rządem Mali i że po dostarczeniu małych ilości lekkiej broni negocjowano sprzedaż kolejnej partii. „Dostarczyliśmy broń palną. Dosłownie dwa tygodnie temu została wysłana kolejna partia. Są to całkowicie legalne dostawy."

Trzeba pamiętać, że Mali – podobnie jak wiele innych państw afrykańskich po dekolonizacji – ma długotrwałe związki kulturowe z Rosją. Sowieci finansowali studia tysięcy malijskich studentów na radzieckich uniwersytetach od początku lat 60. do lat 80. W tym okresie Sowieci kształcili malijskich urzędników i inteligencję, rozwijali lokalną infrastrukturę i pomagali w poszukiwaniu obfitych zasobów naturalnych kraju. Takie długotrwałe więzi, choć dziś mogą wydawać się nieaktualne, wciąż mają znaczenie, nawet po rozpadzie Związku Radzieckiego.

CZYTAJ TAKŻE: Pod rządami Piotrusia Pana. Dlaczego świat jest taki zły i skomplikowany?

Przykład Republiki Środkowoafrykańskiej

Jak może wyglądać przyszłość rosyjskiej i francuskiej obecności w Mali? Dobrym przykładem mogą być niedawne wydarzenia w innym państwie afrykańskim, Republice Środkowoafrykańskiej.

Duża część terytorium tego państwa jest ogarnięta rewoltą i znajduje się w rękach grup uzbrojonych rebeliantów. Dlatego rząd sprowadził rosyjskich najemników, aby wspomogli armię środkowoafrykańską w walce z grupami rebeliantów za pomocą broni i szkoleń.

Prezydent Faustyn Archanioł Touadéra po raz pierwszy spotkał się z szefem rosyjskiej dyplomacji Siergiejem Ławrowem w październiku 2017 roku w Moskwie. Dwa miesiące później Rosja uzyskała od ONZ wyjątkowe zezwolenie na dostawy broni do Republiki Środkowoafrykańskiej pomimo obowiązującego embarga. W lipcu 2018 roku do kraju wysłano pierwszych rosyjskich doradców wojskowych i najemników z Grupy Wagnera.

Po podróży prezydenta Touadéry do Moskwy, Republika Środkowoafrykańska wydała w maju 2018r. rosyjskim firmom koncesję na wydobycie złota, diamentów i uranu.

Oficjalnie rosyjskich „ekspertów" w Republice Środkowoafrykańskiej jest obecnie 535. Niektórzy jednak szacują, że jest ich ponad tysiąc, licząc tylko najemników z Grupy Wagner. Dodatkowym atutem jest Walery Zacharow piastujący stanowisko specjalnego doradcy prezydenta ds. bezpieczeństwa. Teoretycznie bez żadnych związków z Rosją, uważany jest powszechnie za byłego agenta służb rosyjskich powiązanego z Grupą Wagner, której bronił wielokrotnie w mediach społecznościowych.

„To lukratywny biznes. Mają powiązania z przestępczością zorganizowaną, wykorzystują bogactwa naturalne Republiki Środkowoafrykańskiej i mogą poszerzyć wpływy na kontynencie afrykańskim" – wg ekspertów z Carnegie Endowment for World Peace.

> Rosja dąży do zwiększenia swoich wpływów na świecie, w tym w Afryce. Republika Środkowoafrykańska to dobry przyczółek ze strategicznego punktu widzenia. Rosja starała się uwiarygodnić teorię, notabene wykazując całkowitą zbieżność narracji z nurtem politycznej poprawności w krajach Zachodu, że europejskie mocarstwa są przyczyną wszystkich problemów z powodu kolonizacji.

W każdym razie strategia rosyjska w tym kraju się opłaciła. Odkąd Rosja wysłała setki instruktorów, wpływy Francji w tym kraju osłabły, wywołując rywalizację o wpływy między Paryżem a Moskwą.

W sierpniu 2020 roku Francja zawiesiła pomoc i współpracę wojskową z Republiką Środkowoafrykańską, gdzie stacjonowało 300 francuskich żołnierzy, w tym w ramach misji pokojowej ONZ i misji szkoleniowej Unii Europejskiej, powołując się oficjalnie na porażkę rządu w powstrzymaniu „masowych kampanii dezinformacyjnych", wymierzonych we Francję i francuskich żołnierzy.

Ministerstwo obrony narodowej obcięło 10 mln euro pomocy budżetowej dla swojej byłej kolonii i wstrzymała wszelką bezpośrednią współpracę wojskową.

Jak będzie w Mali?

fot: commons.wikimedia.org

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/rosja-wypchnie-francje-z-afryki-polnocnej/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć